Nr. 398. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. **Kraków, Wtorek 28 Października 1919.** **Rok XXXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwuraz.	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. kasy oszczędności 140.965.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 30 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 halerzy.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. depozyt A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupszyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Roskach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Naczelnik państwa w Poznaniu.

Poznań, 26 października. (PAT). Program uroczystej akademii w teatrze Starym na cześć Naczelnika państwa uzupełnił w ostatniej chwili szczegół, świadczący o wielkiej serdeczności przyjęcia, przygotowanego Naczelnikowi państwa w Poznaniu. Mianowicie do Naczelnika państwa przemówił przedstawiciel młodzieży akademickiej w mundurze wojskowym, imieniem tych, którzy w chwili dziejowej porzucili ławę uniwersytecką i podążyli na pola bitew, aby czynem zaświadczyć o swej miłości dla ojczyzny i wyraził cześć dla naczelnego Wodza i Naczelnika.

W TEATRZE WIELKIM.

Poznań, 26 października. (PAT). Rzęsisty deszcz, który spadł w sobotę wieczorem, nie przeszkodził ludności miasta Poznania zebrać się tłumnie przed gmachem Teatru Wielkiego dla powitania Naczelnika państwa w chwili jego przybycia na przedstawienie galowe. Gdy ukazał się Naczelnik, z tysiąca piersi rozległ się okrzyk na jego cześć. Naczelnika wprowadził do loży pierwszego piętra minister S e y d a. W loży Naczelnika zajęli miejsce: jenerał H e n r y s, minister W o j c i e c h o w s k i, jenerał H a l l e r i D o w b ó r - M u ś n i c k i, oraz świta Naczelnika państwa. Orkiestra teatru odegrała hymn narodowy, potem dano scenę z »Legionu« Wyspiańskiego: w Watykanie. Następnie odegrała orkiestra poloneza A-dur Chopina i wystawiono drugą scenę z »Legionu«: Na Kapitolu. W czasie półgodzinnej przerwy palono przed teatrem ognie sztuczne. Naczelnik państwa z balkonu przypatrywał się malowniczemu widokowi. Po pauzie odegrano drugi akt »Strasznego dworu«.

NACZELNIK W RATUSZU.

Poznań, 26 paździerinka. (PAT). W niedzielę o godzinie 10 rano udał się Naczelnik państwa do katedry na cichą mszę. U wrót katedry powitał Naczelnika ks. prymas dr Dalbor. W międzyczasie na Rynku przed Ratuszem zebrały się tłumy publiczności, chcącej być świadkiem przejazdu Naczelnika państwa do ratusza. — Przed samym ratuszem ustawiła się korporacya Strzelecka i inne stowarzyszenia z emblematami i chorągwiami. Około trzy kwadranse na 12 zajechał Naczelnik państwa, eskortowany przez banderyę ułanów. U wejścia na schody powitał Naczelnika prezydent miasta, dr D r w ę s k i, który przemówił w następujące słowa:

Na chwilę tę czekaliśmy długo. Marzyli o niej ojcowie nasi, kiedy kosy stawiali na sztorc. Gwarzyły nam o niej matki nasze, kiedy, ucząc nas pacierza, mawiały: pamiętaj, że kiedyś zdasz sprawę przed Nim, który przyjdzie przybrany w dostojeństwa — Naczelnikiem narodu. Oto przybyłeś do nas i stoimy przed Tobą, zdając sprawę z czynów naszych, myśli i starań. Nie roztrwoniliśmy ojcowizny naszej. Broniliśmy jej przed wrogiem, który się do nas wdzierał, i wrogiem, który tu był. Twarde było życie nasze, z dolą kresowych żołnierzy i twardymi byliśmy sami, choć nieraz krwawiły się serca — jako twardy być musi kamień, który w fundametach leży i dźwiga gmach. Oddajemy Tobie dziedzictwo, któregośmy strzegli, Tobie, który masz prawo szafować życiem naszem i krwią naszą. Szafuj nią na zbawienie narodu. Niech żyje Naczelnik nasz, Józef Piłsudski!«

Okrzyk ten podjął zebrany przed ratuszem tłum i powtórzył kilkakrotnie. Naczelnik państwa podziękował serdecznie za przyjęcie i udał się do ratusza.

Po zwiedzeniu gmachu odbyło się w złotej sali śniadanie. Podczas śniadania zabrał głos prezes Rady miejskiej, dr M i e c z k o w s k i, który uprzytomnił bolesne dzieje, przez jakie przeszła Wielkopolska wskutek zapędów germanizacyjnych. Między innemi powiedział:

Od Poznania stronili i artyści i uczeni. W tem mieście zakazano nawet używać języka polskiego. Niebywałą radością było dla ludności, że mogła powitać Naczelnika państwa i ugościć Go na zamku, który zbudowany został dla zadokumentowania niemieckiego charakteru miasta, na tym zamku, który miał być symbolem pognębienia żywiołu polskiego. Mowca wskazał następnie, że we wszystkich zaborach przetrwał zdrowy duch dążności ku zjednoczeniu. Tę tendencyę zaznaczyła Wielkopolska całem swojem stanowiskiem w czasie wojny, a zwłaszcza w dniu 27 grudnia, gdy chwycono za broń, by pozbyć się ciemięzców. Odtąd Wielkopolska stać będzie na straży naszych zachodnich kresów. Niemcy, jak to niedawno z ust miarodajnych usłyszeliśmy, nie uważają, by przegrali kampanię i poprzysięgli, że dążyć będą do odzyskania dzielnich zachodnich.

Tu mowca zwrócił się do Naczelnika państwa, apelując do niego, by miał zawsze w pamięci te kresy zachodniej Polski. Na wezwanie Naczelnika stanie ta dzielnica, jak mur i nie pozwoli zagrabić ziemi polskiej. Dr Mieczkowski zakończył słowami:

»Prowadź nas do tej Polski, jak myśmy to sobie wymarzyli, do Polski silnej, szlachetnej i jednolitej!«

Około godziny 3 po południu Naczelnik udał się na wyścigi do Ławicy pod Poznaniem.

Opóźnianie aktywowania traktatu.

Berlin, 27 października (PAT). Jak podaje »Berliner Tageblatt« z Bazylei wedle doniesień z Medyolanu, wymiana dokumentów ratyfikacyjnych i wejście w życie traktatu wersalskiego zostały odroczone **do połowy listopada**. Powodem był wzgląd na to, że z chwilą wejścia w życie traktatu, obszary plebiscytowe mają być zaraz obsadzone przez wojska ententy.

14 zastrzeżeń co do traktatu pokojow.

Wiedeń, 27 października (PAT). Biuro kor. donosi z Amsterdamu:

Jak donosi agencya Radio, komisya senatu Stanów Zjednoczonych dla spraw zagranicznych przyjęła dalsze cztery zastrzeżenia w sprawie traktatu pokojowego. Tem samem liczba zastrzeżeń wzrosła już do 14.

Niemcy żądają korektury granicy polskiej.

Warszawa, 27 października. »Kuryer Poranny« donosi:

Rząd polski otrzymał konkretne wiadomości, że komisya koalicyjna w Berlinie **przyjęła**, w celu przesłania Radzie najwyższej w Paryżu wniosek rządu niemieckiego co do **korektury granicy polsko-niemieckiej**, ustalonej już przez traktat pokojowy. Chodzi między innemi Niemcom o przyznanie im kilku skrawków ziemi, **poddanych** pod plebiscyt. Wiadomość powyższa **zaniepokoiła**, jak się dowiadujemy, **rząd polski**, ze względu na poddawanie w wątpliwość postanowień traktatu.

Interpelowany w tej mierze francuski minister pełnomocny w Warszawie, p. P r a l o n, zapewnił kategorycznie, iż punktacye traktatu **są niewzruszone** i powodu do obaw rząd polski mieć nie może.

Sprawa Gdańska.

Warszawa, 27 października. Sprawa Gdańska zbliża się **do ostatecznego rozstrzygnięcia**. W tych dniach przybywa do Gdańska w charakterze **wysokiego komisarza** mocarstw sprzymierzonych sir Reginald T o w e r, wybitny angielski mąż stanu, znany z działalności swej w koloniach angielskich.

Przed plebiscytem.

Paryż, 27 października (PAT). Agencya Havasa donosi pod datą 25 bm.:

Rada Najwyższa na skutek skarg delegacyi polskiej w Paryżu poleciła komisyi dla spraw polskich sprawdzić, czy rząd niemiecki przeprowadzi na Górnym Śląsku wybory do rad miejskich, które wzbroniono aż do czasu przybycia komisyi plebiscytowej.

Paryż, 27 października (PAT). Ag. Havasa donosi pod datą 25 bm.:

Rada Najwyższa rozważała sprawę rozruchów w Flensbourgu, oraz przybycie do miasta wojsk niemieckich.

Paryż, 27 października (PAT). »Temps« w dłuższym artykule, omawiającym stosunek Jugosławii do klauzul traktatu pokojowego o mniejszościach narodowych i wyznaniowych, oświadcza, że członkowie tych mniejszości, którym zagwarantowano te same prawa, jak i innym obywatelom, obowiązani są spełniać takie same obowiązki wobec państwa, do którego należą.

O plebiscyt na Śląsku.

Warszawa, 27 października. Z kół zbliżonych do ministeryum spraw zagranicznych dowiadują się dzienniki tutejsze, że uchwała Rady pięciu w sprawie **plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim przedstawiona została** do ratyfikacyi. — Prezes ministrów wysłał do Clemenceau protest z powodu wyłączenia z terenów plebiscytowych okręgu czadeckiego oraz powiatów kezmarskiego i starolubowelskiego na Spiszu i Orawie. Czynione są usiłowania o rewizyę postanowień Rady pięciu w tej sprawie.

Instrukcye dla plebiscytu w Cieszyńskiem.

Paryż, 27 października (PAT). Agencya Havasa donosi pod data 26 bm.:

Rada Najwyższa na posiedzeniu, które odbyło się pod przewodnictwem Pichona, zatwierdziła instrukcyę, przedstawioną przez komisyę, mającą na celu przeprowadzenie plebiscytu w Księstwie Cieszyńskiem.

Sprawa Galicyi wschodniej.

Wiedeń, 27 października (Tel. pryw.) Tutejsze sfery polityczne czeskie otrzymały z Paryża wiadomość, że Anglia nie zgodzi się pod żadnym warunkiem na definitywne przyznanie Galicyi wschodniej Polsce tem bardziej, że w sprawie tej związaną jest przyrzeczeniami wobec delegacyi rosyjskiej i ukraińskiej w Paryżu. (Polityczne sfery czeskie kolportują tego rodzaju pia desideria z widoczną chęcią niepokojenia i drażnienia opinii publ. Przyp. red.)

O pożyczkę amerykańską.

Warszawa, 27 października. Bawią tutaj wybitni przedstawiciele finansistów amerykańskich, panowie: John Collan O'Laughlin i Philip H. Patehin. Pan O'Laughlin zajmował za prezydentury Roosevelta wysokie stanowisko sekretarza stanu. Goście amerykańscy prowadzą obecnie z ministrem skarbu, Bilińskim **rokowania co do poważnej pożyczki dla rządu polskiego.**

Jak się „Kuryer Warszawski" dowiaduje, układy są na **najlepszej drodze** i wkrótce doprowadzone będą do końca.

O poselstwo polskie w Argentynie.

Warszawa, 27 października. »Kur. Poranny« donosi:

Komunikują nam, że desygnowany na posła polskiego w Argentynie p. Ksawery Orłowski, **nie uzyskał »agrement« rządu argentyńskiego**. Odnośne zawiadomienie z wyrazami ubolewania i **zapewnienia**, iż Argentyna pragnie pozostawać z Polską w stosunkach jak najserdeczniejszych, przysłał ministrowi spraw zagranicznych poseł argentyński w Paryżu. Podobno powodem nieuznania p. Ksawerego Orłowskiego są **stosunki** pokrewieństwa jego żony z osobistościami, odgrywającemi role w życiu politycznem i gospodarczem republiki argentyńskiej.

Położenie finansowe Niemiec.

Wiedeń, 27 października (Tel. pryw.) Telegr. Comp. donosi z Berlina:

Na ostatniem posiedzeniu rady państwa oświadczył sprawozdawca, że **położenie finansowe Niemiec jest nader rozpaczliwe.** Dług Niemiec wynosi obecnie 182 miliardów marek, a w kwietniu 1920 r. wynosić będzie 204 miliardy marek czyli, że wyższym będzie od całego majątku Niemiec o kilka miliardów marek.

Skutki blokady Niemiec.

Wiedeń, 27 października (PAT). Biuro kor. donosi z Kilonii, że skutki blokady Niemiec dają się dotkliwie odczuwać we wszystkich portach zachodnich na Bałtyku. Ruch okrętów ustał, nagromadziły się wielkie ilości towarów, czekające załadowania na okręty.

Pośpieszna ewakuacya Kurlandyi.

Warszawa, 27 października. »Gazeta Polska« otrzymuje informacyę, że wojska niemieckie **pośpiesznie ewakuują Kurlandyę.** Gen. Bermondt wydał tajny rozkaz do pozostających wojsk, obiecując żołnierzom po 60 morgów ziemi.

Na froncie białoruskim.

Warszawa, 27 października (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 26 bm.:

Front l i t e w s k o - b i a ł o r u s k i. Pod Dźwińskiem słaba działalność naszej i nieprzyjacielskiej artyleryi. Na odcinku północno-wschodnim ożywiona obustronna działalność wywiadowcza. W rejonie Borysowa odparliśmy kilkakrotne ataki nieprzyjacielskie. Na reszcie frontu sytuacya bez zmiany.

Front w o ł y ń s k i. Nic nowego.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
H a l l e r, pułk.

Komunikat bolszewicki.

Wiedeń, 27 października (PAT). Biuro kor. donosi iskrowo z Moskwy z dnia 25 bm.:

Sprawozdanie frontowe podaje: Nasze wojska po zajęciu Pawłowska prowadzą dalej ofenzywę. Zajęły one Strugi Białe. W obszarze Połocka odparliśmy nieprzyjaciela 10 wiorst poza rzekę Uhocz. Koło Kijowa i Czernihowa nie było żadnych zmian. Koło Woroneża toczą się gwałtowne walki. Koło Kurhania wojska nasze dalej ponawiały ataki i wzięły 500 jeńców.

Bolszewicy w ofenzywie.

Wiedeń, 27 października (Tel. pryw.) »Sonn- u. Montags-Ztg.« donosi z Helsingforsu:

Bolszewicy przystąpili ponownie do ofenzywy na froncie petersburskim, zebrawszy tam znaczne siły. Tutejsze sfery wojskowe są zdania, że ofenzywa Judenicza zatrzyma się, o ile Francya nie pośpieszy mu z natychmiastową pomocą.

Niemcy nie chcą blokować Rosyi.

Berlin, 27 października (PAT). »Post« dowiaduje się z dobrze poinformowanej strony, że komisya spraw zagranicznych Zgromadzenia narodowego zajmowała się sprawą noty ententy w kwestyi blokady Niemiec i zaakceptowała odmowne stanowisko Niemiec co do udziału w blokadzie Rosyi.

Uznanie Kołczaka przez Denikina i Judenicza.

Amsterdam, 27 października (PAT). »Times« z dnia 23 podają, że Kołczak uznany został przez gen. Judenicza i gen. Denikina za głowę rządu rosyjskiego. Zastępca jen. Judenicza, jen. Dobrianski, który przybył do Londynu, oświadczył, że Judenicz poczynił daleko idące zarządzenia, aby sobie zapewnić uwięzienie przywódców bolszewickich. Kołczak, Judenicz i Denikin zamierzają powołać rząd koalicyjny, który przygotowuje podstawy do wyborów do konstytuanty na zasadach demokratycznych. **Nie mają oni zamiaru przywracać monarchii**, lecz chcą stworzyć formy rządu demokratyczne.

Zatargi o Rosyę.

Wiedeń, 27 października. (PAT). „Nieuwe Rott. Courant" donosi, że opozycya w Izbie angielskiej wystosowała do rządu zapytanie w sprawie rosyjskiej. Rząd uchylił się od udzielenia wyjaśnień. Wobec tego opozycya zażądała wyznaczenia dnia do dyskusyi nad sprawą rosyjską.

O wydanie komunisty Lewiena.

Wiedeń, 27 października (PAT). »Der Morgen« donosi, że między Austryą a Bawaryą przyszło do konfliktu z powodu przewlekania wydania komunisty Lewiena, aresztowanego w Wiedniu. Zatarg ten doprowadził także do naprężenia między kanclerzem Rennerem a sekretarzem stanu sprawiedliwości Rannekiem.

Agitacya bolszewicka w Ameryce.

Waszyngton, 27 października (PAT). Komisya senatu, której poruczono zbadanie przyczyn strajku w stalowniach amerykańskich, stwierdziła, że w stanie Indiana i w innych szwajcarscy robotnicy zorganizowali czerwoną armię, mającą na celu wywołać rewolucyę.

Sprawa ukraińska.

Wiedeń, 27 października (Tel. pryw.) »Der Morgen« donosi:

Pisma ukraińskie piszą, że specyalna dyplomatyczna ukraińska misya w Londynie wysłała do angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych notę, w której zaznacza, że konflikt między wojskami ukraińskiemi a armią Denikina nie zmienia w niczem stanowiska rządu ukraińskiego wobec bolszewików. Nota przeczy dalej, jakoby Ukraina szukała pomocy u Niemiec. Ukraińcy otrzymali z Niemiec tylko samoloty celem utrzymania komunikacyi z Europą zachodnią. Nota przeczy również, że w wojsku Petlury znajdują się oficerowie niemieccy. W końcu zwraca się misya z prośbą do rządu angielskiego, by załatwił jak najrychlej konflikt między Ukrainą a Denikinem, gdyż tylko w ten sposób będzie można pokonać w krótkim czasie bolszewików.

Mobilizacya w Jugosławii.

Wiedeń, 27 października (PAT). Tel. Comp. donosi z Lublany pod datą 25 bm.:

Komenda wojskowa południowo-słowiańska wydała rozległe zarządzenia mobilizacyjne. — Roczniki 1881—1885 zostały powołane na 3-miesięczne ćwiczenia, roczniki 1895—1898 na 3-miesięczne ćwiczenia, rocznik 1899 powołany został do czynnej służby, a zwolnione roczniki 1890—1894 zostały powołano do natychmiastowej służby wojskowej.

Stan liczebny armii czeskiej.

Wiedeń, 27 października (PAT). Jak donoszą »Deutsche Nachrichten«, republika czeska ma obecnie 540.000 żołnierzy pod bronią. Na froncie czesko-słowackim Czesi zgromadzili 150.000 żołnierzy. Koszta utrzymania armii czesko-niemieckiej wynoszą dziennie przeszło **8 milionów koron**, w co nie wchodzą wydatki na amunicyę, na konie i na wsparcia dla rodzin osób wojskowych.

Stan armii angielskiej.

Wiedeń, 27 października. (PAT). Biuro koresp. donosi z Londynu: Wedle wyjaśnień Churchila, Anglia ma obecnie 750.000 żołnierzy. Z Irlandyi jest 75.000 żołnierzy.

Demonstracye antyniemieckie w Ameryce.

Haga, 27 października (PAT). »N. Courant« donosi z N. Jorku, że podczas wystawienia opery »Car i cieśla« w teatrze Lexington przyszło do demonstracyj antyniemieckich, które przeniosły się także poza teatr.

O austryacką walutę.

Wiedeń, 27 października (PAT). Jak donosi »Der Morgen«, najwyższy trybunał rozstrzygnął, że długi Austryi na rzecz Czecho-Słowacyi mają być płacone w walucie austryackiej.

Zamach na prezydenta Szwajcaryi.

Wiedeń, 27 października (Tel. pryw.) Telegr. Comp. donosi z Bazylei:

Na prezydenta Szwajcaryi dokonano zamachu. Spiskowcy są przeciwnikami przystąpienia Szwajcaryi do Związku narodów.

W sprawie sojuszów Polski.

Z poważnej strony publicystycznej otrzymujemy zamieszczony tutaj artykuł, który, ze względu na nierozstrzygnięty jeszcze spór czesko-polski, mógłby się wydać przedwczesnym, na wszelki sposób jednak przedstawia pomysł polityczny, godny rozważania i dyskusyi.

Czasby już było przestać się stawać i stać się. Wyjść z okręgu i okresu burzy i wejść w pogodę orby i młocby. Unormowanie stosunków jest koniecznością, dążącą do zdruzgotania wszelkich przeszkód.

Nie z innego względu, ale jako jeden z tych, którzy według sił i miary pracowali w kwestyi spisko-orawskiej, postąpić pragnę dalej według myślowej, w rozumieniu własnem, logiki. Naród silnym wydaje mi się ten, który ma obmurowaną podstawę, fundament. Niech nią będą morza, jak z Anglią, niech nią będą morza i góry, jak z Francyą, niech nią będą sprzymierzeńcy, choć u dwu ścian, jak z Polską być powinno. Jakiekolwiek prądy, tak zwane prądy, ciągnąć będą nad temi równiami, Niemcy, Rusini i Rosyanie, pozostaną naszem niebezpieczeństwem. I dlatego trzeba szukać sprzymierzeńców tam, gdzie niema tak, jak u poprzednich, niepodobnych do wyrównania sprzeczności interesów. Polski zadaniem jest stać się najpotężniejszem mocarstwem na danym jej politycznym terenie. Jeżeli nie stanie się

Hugo Riemann

ur. 1849 † 1919.

Każdy muzyk zna chyba to nazwisko; znać je musi zarówno teoretyk, jak i praktyk, bo niema wprost działu muzycznego, z którymby nie było związane nazwisko Riemanna. Jest to jeden z tych nielicznych teoretyków, który umiał praktykę łączyć z teoryą i który na każdem polu muzyki rozwijał żywotną działalność. Jako profesor uniwersytetu w Lipsku, jako autor przełomowych dzieł teoretycznych, był Riemann jakby wyrocznią dla muzyków i niezrównanym pedagogiem, do którego zjeżdżali się wszyscy, spragnieni istotnej, niefałszowanej wiedzy: iluż to naszych muzyków-kompozytorów jemu zawdzięcza mnóstwo wskazówek i cennych rad.

Działalność Riemanna zadziwia bogactwem. Każdy niemal, bo nawet laik, mający luźną styczność z muzyką, zna jego »L e k s y k o n«; bez pomocy tego dzieła nie można sobie wyobrazić dzisiejszego muzyka. Jaki tam ogrom pracy i wiedzy! Ostatnie jego wydanie uwzględnia dość szczegółowo i muzykę polską; dział ten opracował dr Chybiński; leksykon tłomaczono na kilka języków; jest w nim odpowiedź niemal na wszystko, co się wiąże z muzyką: a więc i wiadomości biograficzne i zagadnienia teoretyczne i historya i budowa instrumentu i najdrobniejszy szczegół muzyczny. A zważmy, że ten Leksykon, który mógłby wypełnić treść całego życia, stanowi zaledwo małą cząstkę w naukowej spuściźnie po Riemannie.

Któż nie zna drugiej najpopularniejszej pracy Riemanna, jego »K a t e c h i z m ó w m u z y c z n y c h«, w których stworzył zupełnie nowy, przedtem nieznany typ podręczników? Popularne są one nie tylko w Niemczech, ale dotarły niemal wszędzie w najdalsze zakątki prowincyi i u nas. Śmiało rzec można, że one wychowały i wykształciły całe pokolenie muzyków i pobudziły do pracy nie jeden talent, który bez takiego kierunku, jakim były »Katechizmy« Riemanna, zmarniałby i nie doszedł do uświadomienia swej wartości. — Wszak one otwierały ludziom oczy na mnóstwo zawiłych zagadnień, upraszczały je i odsłaniały nowe widnokręgi. Na katechizmach k o m p o z y c y i uczyło się niezawodnie wielu naszych muzyków. W »Katechizmach« jest znowu wszystko, co muzyk musi umieć; a więc i pierwsze zasady muzyki i harmonia i kontrapunkt i formy i dyktat muzyczny i akustyka i gra organowa, instrumentacya, czytanie partytur i wiele, wiele innych rzeczy. I oto znowu: ta praca popularyzacyjna, która zdołałaby zapewnić każdemu tytuł do trwałej pamięci w historyi, maleje wprost wobec innych zasług Riemanna, niknie wobec jego nowych k o n s t r u k c y j teoretycznych i nowych torów, jakie wykreślił teoryi muzycznej. Jego pobudki na polu harmonii nie były tylko skostniałym schematem (»graue Theorie«), ale stały się źródłem nowych poszukiwań dla wielu kompozytorów niemieckich; dość wymienić M a k s a R o g e r a, który Riemannowi wiele zawdzięczał. Jedną z największych jego zasług jest uproszczenie nauki harmonii i sprowadzenie jej do zasad t r z e c h g ł ó w n y c h f u n k c y j: toniki (T), dominanty (D) i subdominanty (S), z których wysnuwać można wszystkie funkcye pochodne i tłomaczyć niemi najbardziej skomplikowany organizm harmoniczny. Stawiając gmach swojej teoryi, Riemann zapuścił się później w moc szczegółów, które zasadnicze kontury jego systemu nieco zatarły i utrudniły jego praktyczne zastosowanie; sama jednak położyła podwaliny pod nową metodę, nieocenioną dla celów analitycznych.

Drugim pomnikiem działalności Riemanna jest jego wielki podręcznik do nauki kompozycyi (»Grosse Kompositionslehre«), niezbędny dziś dla każdego, kto chce wiedzę swoją oprzeć na ścisłych podstawach naukowych. Obok prac teoretycznych równie ważne stanowisko zajmują prace Riemanna z h i s t o r y i m u z y k i. Na tem polu stworzył Riemann szkołę. Krytyczny umysł jego przeniknął w najodleglejsze epoki w rozwoju muzyki i wyświetlił zagadnienia, ginące w mroku hipotez; zarówno muzyka starożytnej Grecyi, jak muzyka bizantyjska, średniowiecze i czasy nowsze, zwłaszcza epoka przedklasyczna (szkoła Mannheimska), staje dopiero dzięki jego pracom źródłowym, jego iście benedyktyńskiej dokładności badania przed nami, jako należycie i krytycznie rozświetlono zjawisko historyczne. Ile drobnych, mozaikowych prac napisał Riemann, jaką bystrość badawczą w nich rozwinął, zanim przystąpił do ostatecznej syntezy, skrystalizowanej w epokowem 5-tomowem dziele: »M u s i k g e s c h i c h t e«.

Riemann był nie tylko teoretykiem; znakomity znawca fortepianu, wydał szereg kompozycyj fortepianowych, napisał »porównawczą szkołę« gry fortepianowej i arcydzieło literatury muzycznej opatrzył krytycznemi uwagami, cennemi dla interpretacyi; zwłaszcza jego wydania z należytem f r a z o w a n i e m (»Phrasierungs-Ausgabe«) są praktycznem zastosowaniem jego teoryi i mają dla wykonawców wielkie znaczenie.

W osobie Riemanna straciły nie tylko Niemcy, lecz cały świat muzyczny jedną z najwybitniejszych osobistości.

Dr Józef Reiss.

tam tak potężnem mocarstwem, jak była w dobie swego rozkwitu, to niewątpliwie czeka ją następna doba upadku. Polska, jako niepodległe mocarstwo, musi się zazębić w środkowej Europie i jako taka rywalizować z Niemcami i opierać się Ruso-Rosyanom.

W podobnem położeniu domu, który musi się oprzeć o ścianę sąsiedzką, są w danym politycznym terenie Węgry. To państwo oblane jest słowiańszczyzną. Ale to państwo bliższe jest geograficznie Polski, niż oblewające je pokrewne Polsce krwią kraje słowiańskie. — W życiu politycznem pokrewieństwo krwi nie ma znaczenia wobec interesów życia samoistnych narodów. I tu nie nie znaczyćby musiały spory i antagonizmy słowiańskie wobec Węgier, o ile możnaby było ścianę swoją oprzeć o ścianę, chcąc przeciwstawić się [illegible]. Podobnie południowi Słowianie na wrogiej są stopie z Włochami, a przecież nie południowych Słowian, ale Włoch przyjaźń jest nam drogą i cenną. Dlaczego? Bo naród ten może objąć rolę popleczników naszego u potęg zachodu. Zespolenie się słowiańskie, to rzecz, którąby należy przeciwstawić wobec zespolenia się w pewnych kombinacyach mocarstw zachodnich i stawiła bezpośrednio grupami przeciw sobie samym. Inny stan rzeczy — to muzyka niedostrzegalnej przyszłości.

Czesi — naród, który dąży i ciąży przez Ruś do Rosyi. Są oni w sporze z nami, z Węgrami, z Niemcami, nawet z Słowaczyzną, i tylko po trupie Polski, uporządkowanie wewnętrznie do [illegible] Rosya mogłaby im iść z pomocą i opieką. Opiekuje się nimi koalicya. Ale mogą się znaleść sami, i cóż wtenczas nastąpi? Jeżeli my, Polacy, zaprzemy im drogę do Rosyi, spór ich z Węgrami i Niemcami nie uspokoi się i nie znajdzie drogi umorzenia. — Cóż poczną ten mały naród naturalnych kupców i przemysłowców na pewien okres polityczno-geograficzno-etnograficzny? Cóż poczną wówczas naród urodzony, stworzony i przeznaczony do eksportu towarów swoich tam, gdzie ich nie robią lepiej, albo wcale nie robią? A dodatkiem umożliwienia eksportu tych towarów najdalej na południe i wschód Europy?

Słowacya — naród mały, wyrabiający się, tężejący w glinie inteligencyi. Są tam Madziarofile, Czechofile i zwolennicy niezależnej niepodległości własnej. Ta Słowacya, czy Słowaczyzna, nie może powstać do rzeczywistego, należnego życia ani sama przez się, ani w związku z żadnym, nie mogącym jej dać dostatecznych gwarancyj narodem. Czy mogą ją dać Węgry, zagrożeni przez południowych Słowian, nie mogący być dostatecznie ewentualnie poparci przez pokonane w wielkiej wojnie Niemcy? Czy wobec rosnącej potęgi Polski ubezpieczą ją Czesi, o ile ją będą protegowali?

Rzecz moja idzie niezawodnie, owszem świadomie, ponad wielą, ogromnie wielą górującymi względami — stara się ona ująć ogólne zarysy, ogólny kontur ukształtowanego nowego życia rzeczonej części Europy. I występuję z intencyą: przymierza polsko-węgiersko-czeskiego z zagwarantowaniem na wzór Szwajcaryi neutralności niepodległej Słowaczyzny. — Blok polityczny Polski, Węgier, Czech i Słowacyi wydaje mi się najracyonalniejszą wytyczną tych krajów. I wydaje mi się idealnie rozwiązaniem [illegible] od pierwszej chwili rozpadnięcia się monarchii habsburskiej.

Blok ten, zwarty silnie, operowaćby mógł, zdaje mi się, równie swobodnie u wszystkich swoich stron i stanowiłby ten ciężar Europy, któryby ją do równowagi obciążył. I nie zdaje mi się, aby unieważniwszy stosunki zewnętrzne czterech krajów sprzymierzonych aż do granic szkodliwości ich dla któregokolwiek. Ten blok gwarantowałby się nawzajem, a może stałby się podstawą i zawiązaniem idei stalszego porządku Europy. **Kz. Tr.**

Przywileje Niemców w Polsce.

Jak donosi »Dziennik Poznański«, zamierza rząd polski przyznać ludności niemieckiej w b. dzielnicy pruskiej następujące przywileje:

1) W dziedzinie szkolnictwa osobne szkoły ludowe i wydziałowe z językiem wykładowym niemieckim. Szkoły te będą utrzymywane z funduszów publicznych, tak, jak szkoły polskie. — Do szkoły osobnej, lub osobnej klasy, będą Niemcy mieli prawo, gdy ilość dzieci osiągnie liczbę 40. Już dla dzieci 12 jednego wyznania zaprowadzi się naukę religii w języku ojczystym. Niemcom będzie przysługiwało prawo zakładania i utrzymywania szkół prywatnych w zastosowaniu się do przepisów państwowych i pod nadzorem władz szkolnych.

Nauczycielom niemieckim pozostawia się dwuletni okres czasu do nauczenia się języka polskiego (znajomość tego języka będzie im potrzebna do udzielania polskiego, jako przedmiotu w szkołach niemieckich, czego się obywatele niemieccy od władz szkolnych domagają. Niemiecka ludność otrzyma także w pewnej proporcyi **gimnazya i licea** z językiem wykładowym ojczystym, oraz potrzebną ilość seminaryów nauczycielskich dla kształcenia nauczycieli niemieckich.

2) W dziedzinie kościoła ewangelickiego: zupełną swobodę pod względem wiary i nabożeństw, nauki religii i urządzeń religijnych.

Gminy ewangelickie wyprzedają sobie odpowiednią ustawę kościelną, która im da własną organizacyę kościelną i ustali zarząd majątkowy.

Dodatki finansowe, płacone dotąd z funduszów państwowych pruskich, przejmie skarb polski. Lat pięć wolno będzie kandydatom teologii ewangelickiej odbywać studya swoje w uniwersytetach niemieckich, jednakże przy egzaminie będą obecni także profesorowie polskiego fakultetu ewangelickiego. Po upływie tego czasu odbywać się będą studya te zasadniczo na polskim fakultecie ewangelickim.

Egzamin odbywać się będzie w języku ojczystym kandydata. Pastorom, będącym już w urzędzie, pozostawi się pięć lat czasu do nauczenia się języka polskiego. W gminach ewangelickich będzie się odbywała pastoryzacya w języku ojczystym ich członków.

Walki Łotyszów.

Czytamy w „Kuryerze Warszawskim“.

Dotychczas mało bardzo szczegółów o obronie Rygi przez Łotyszów przeciw armii niemiecko-rosyjskiej doszło do Warszawy. Na[illegible] się teraz, że obrona ta była wprost bohaterską, dorównywająca obronie Lwowa przez dzielną ludność polską. I w Rydze kobiety i dzieci chwyciły za broń przeciw najeźdźcy, niedopuściły wroga do miasta. Dnia 2 b. m. wojsko niemiecko-rosyjskie zdołało zająć przedmieścia na lewym brzegu Dźwiny, ale do miasta wtargnąć nie zdołało.

Zbudzeni do życia samodzielnego Łotysze mężnie i wytrwale bronią praw swoich. Rząd polski uznał już, jak wiadomo, de facto niepodległość Łotwy, obecnie zaś Łotysze proszą o udzielenie im pomocy zbrojnej przeciw najeźdźcom. Rząd polski mógłby, jak sadzimy, przychylić się do tej prośby, o ile, oczywiście, udałoby się [illegible] to, aby wojsko polskie mogło być przesłane przez terytoryum Litwy, dzielącej nas od Łotwy. Mogłoby to być tylko korzystne i dla Litwinów, bo o niebezpieczeństwie dla Litwy z naszej strony nie może być mowy, wobec znanego już oświadczenia rządu polskiego.

Wiec ludowców.

W sobotę, dnia 25 bm., odbył się we Lwowie wiec. Przybyli delegaci 20 powiatów byłej Galicyi wschodniej w liczbie 280. Mowę o najważniejszych sprawach politycznych i ekonomicznych wygłosili posłowie Witos i Bryl.

Pośród [illegible] wiecu znalazł się oczywiście p. Witos, który wystąpił w obronie reformy rolnej, omówił sprawę upaństwowienia lasów i oświadczył, że zasady reformy rolnej nie są nienaruszalne. Następnie wystąpił przeciwko demobilizacyi armii, a wreszcie mówił o połączeniu się stronnictw ludowych na gruncie sejmowym i wyraził nadzieję, że uzyska się możność wspólnej pracy także na wsi. Dlatego klub P. S. L. postanowił porozumieć się z b. Galicyą wschodnią i wciągnąć lud z tej części kraju do wspólnej pracy. Zapewniał wkońcu, że P. S. L. zwalczać będzie jednostki, które dotąd miały tylko osobiste cele na oku i poprowadzi pracę w tym kierunku, aby zwyciężył interes narodowy i ludowy.

Po wywodach obu wymienionych posłów wiec uchwalił następujące rezolucye:

»Zjazd delegatów P. S. L. z powiatów wschodnich Małopolski stwierdza przynależność historyczną i faktyczną całej tej części kraju do państwa polskiego, oświadcza gotowość poświęcenia życia i mienia dla odparcia wszelkich przeciwnych temu usiłowań; dziękuje naczelnym organom stronnictwa, a w szczególności prezesowi Witosowi, posłom Dąbskiemu, Ratajowi, Brylowi za energiczne wystąpienie z postulatem usunięcia prowizoryum, a żądanie definitywnego przyłączenia całej b. Galicyi wschodniej do Polski, prosi: czuwajcie! i walczcie wytrwale dalej nad przeprowadzeniem tego postulatu.

»Zjazd wita z entuzyazmem fakt połączenia się stronnictw ludowych, uważa połączenie za szczęśliwy krok na drodze urzeczywistnienia postulatów ludowych, przesyła bratnie pozdrowienie ludowcom z grupy »Wyzwolenia«.

»Zjazd zwraca się do prezydyum połączonych klubów, by nie szczędziło nadal starań w celu utworzenia większości w Sejmie i wyłonienia jednolitego, silnego w myśl jasnego programu działającego rządu«.

KRONIKA.

Kraków, 27 października.

LIKWIDACYA STRAŻY OBYWATELSKIEJ. — Wczoraj w południe odbyło się w sali konferencyjnej magistratu zwołane przez naczelną komendę Straży obywatelskiej zgromadzenie komendantów dzielnic i oficerów Straży obywatelskiej. Przedmiotem obrad było zawiadomienie członków Straży o jej rozwiązaniu przez Radę miejską. Zgromadzenie miało zastanowić się także nad sprawą likwidacyi i innemi kwestyami z tem związanemi.

Zagaił zgromadzenie rm. Wielguś, poczem wiceprezydent Bandrowski w imieniu miasta podziękował Straży za dzielne pełnienie przez nią funkcyj Straży bezpieczeństwa i innych obowiązków obywatelskich w chwilach przełomowych, gdy istnienie takiej organizacyi było potrzebne. Rm. dr Schneider, jako prezes Straży przez 9 miesięcy, dziękował wszystkim komendantom dzielnicowym, komendzie całej i wszystkim członkom Straży za gorliwe i sumienne pełnienie obowiązków obywatelskich, czem Straż zapisała się w tych przełomowych dziejach miasta.

Po tem przemówieniu zabrał jeszcze głos p. K. Gabryelski, jako komendant całej Straży oraz jeszcze raz radca Wielguś, na czem zgromadzenie miało już być zamknięte. Wszczęła się jednak niespodzianie dyskusya, gdyż rozwiązanie straży wywołało w środowisku jej szeregów pewien ferment niezadowolenia. W dyskusyi zabrał głos pierwszy p. Wojciechowski, komendant dzielnicowy z Podgórza, później [illegible] p. Górecki, właść. fabryki. [illegible] komendantów dzielnicowych postawił wniosek, [illegible]ono, — aby Komitet zwal[illegible] zaraz do organizowania [illegible] obywatelskiej, bez istnienia której [illegible] Komitetu jest niemożliwe. — [illegible] i członkowie. W dyskusyi [illegible] wyrazy oburzenia, za[illegible] zabrawszy głos, starał się [illegible] normalne tory, zastrze[illegible] wyrok [illegible] bez zba[illegible] niektóre fakta i odpie[illegible] po dłuższej dyskusyi, [illegible] sprawie wiec ogólno-obywa[illegible].

ZJAZD WOJSKOWYCH REFERENTÓW OŚWIATOWYCH. Wczoraj rozpoczął się Zjazd wojskowych referentów oświatowych krakowskiego okręgu generalnego, zainicyowany przez Uniwersytet żołnierski. Obrady, które odbywają się w sali [illegible] Stiller, podnosząc do[illegible] wśród szeregów armii. Na[illegible] imieniem Uniw. Jagiell. rektor [illegible] w imieniu Tow. krajoznawczego [illegible] w imieniu T. S. L. dyr. Nowak, [illegible] nauczycielskiego p. St. Nowak. [illegible] referat na temat „Praca [illegible]“, wygłosił podp. Luba[illegible], [illegible] ministeryalny, insp. oświatowy [illegible] scharakteryzował kierunek, [illegible] w armii przybrać musi, [illegible] powojenne, a [illegible] przy krakowskim dowództwie [illegible] por. Teslar dziękował ze[illegible] zajęcie się pracą oświatową. [illegible] się popołudniu w ścisłem [illegible] por. dr Grażyński [illegible] nad oficerem“, nad którym [illegible] dyskusya. Wieczorem odbył [illegible] raut. [illegible]du.

RAUT NA POLSKI CZERWONY KRZYŻ. W sobotę [illegible] w Kasynie wojskowem pod protektoratem [illegible]onowej i jen. Zapałowiczowej [illegible] przeważnie sfery oficerskie [illegible] zaproszonych gości. Przy dźwiękach [illegible] wojskowych a mian. 1 pułku [illegible] i 20 pp. zebrani zabawiali [illegible] posilając się w przestankach [illegible] bufetach, gdzie uprzejme gospodynie [illegible] wyborowe zakąski. [illegible] komenderującego jenerała Sy[illegible] przeddzień rautu do Poznania, na tamtejsze uroczystości, obowiązki gospodarza pełnił jen. Sölles, komendant miasta.

KOŚCIÓŁ W DĘBNIKACH. Poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół na Dębnikach odbyło się wczoraj o godz. 10 rano na placu, gdzie świątynia ma stanąć, na przecięciu ulic Konfederackiej i Pułaskiego. Poświęcenia dokonał ks. biskup Sapieha, przybyły na uroczystość po odprawieniu mszy św. w kaplicy ochronki dębnickiej. Asystowały poświęceniu oddziały wojska i szkoła podchorążych z gen. Gosławskim na czele; podczas uroczystości wojsko prezentowało broń i rozbrzmiewały dźwięki orkiestry wojskowej. W uroczystości brała udział reprezentacya miasta z wicepr. Rollem na czele i gronem radców miejskich, oraz bardzo liczna publiczność; kazanie wygłosił ks. Sznajdrowicz, a na akcie fundacyjnym, po odczytaniu go przez ks. Syknora, przeznaczonego na kapłana przyszłej świątyni, położyli swe podpisy: ks. biskup Sapieha, wicepr. Rolle, jen. Gosławski i szereg obecnych osób, które złożyły ofiary.

UWAŻAĆ NA BANKNOTY. Wobec spadku kursu koron austryackich, ukazały się w Krakowie dość licznie w obiegu banknoty koronowe austryackie stemplowane, nawiezione tu już do nas przez niesumiennych spekulantów. Należy też przy przyjmowaniu wszelkich banknotów oglądać je starannie, aby zamiast niestemplowanych nie dostać stemplowanych austryackich (stempel jest tylko z jednej strony, czerwonego koloru).

NIEBEZPIECZNY SAMOCHÓD. Wczoraj o godz. 1 popołudniu na rogu ul. Basztowej i Sławkowskiej zbyt szybko jadący wojskowy samochód ciężarowy najechał na jedną z dorożek stojących na posterunku przed Izbą handlową, tak, że koń upadł a pojazd został uszkodzony. Taką zbyt szybką, przepisami wzbronioną jazdę samochodów wojskowych zarówno ciężarowych jak osobowych, można obecnie bardzo często obserwować na ulicach Krakowa.

PODEJRZANY WÓZ Z BUTAMI WOJSKOWEMI. W sobotę o godz. 11 wieczorem dwaj kolejarze: kond. Kleczka i maszynista Szuman, zaobserwowali podejrzany wóz, naładowany butami wojskowemi, który zatrzymał się w ul. Bosackiej, gdzie niema żadnego magazynu wojskowego, ani żadnej podobnej instytucyi. Prawdopodobnie buty te gdzieś na bocznym torze miały być naładowane do wagonu i nielegalnie wywiezione. Kolejarze wraz ze strażą kolejową zatrzymali wóz, a przy pomocy wezwanych policyantów zaaresztowali idących przy wozie dwóch cywilnych i jednego sierżanta, oraz stwierdzili, że na wozie znajdowało się 33 wory butów wojskowych. Buty policya skonfiskowała. Dochodzenia są w toku.

50-LECIE PRACY ZAWODOWEJ. Rzadki jubileusz 50-letniej pracy zawodowej w drukarstwie obchodził wczoraj p. Jan Łuczkow w stowarzyszeniu drukarzy „Ognisko“. Jubilat większą część życia spędził w Krakowie w drukarni W. Anczyca, składając mnogie dzieła naszych powieściopisarzy. Program uroczystości obejmował przemówienia delegatów z Krakowa, Cieszyna itd., odczytanie depesz gratulacyjnych od drukarzy z Radomia, Rzeszowa, Piotrkowa, wręczenie darów w postaci pierścienia i zegarka oraz odśpiewania kilku pieśni przez chór drukarski. Fotograficzne popiersie jubilata umieszczone zostanie obok dwóch poprzednich jubilatów pp. Boguckiego i Filipowskiego — tak rzadkich w zawodzie drukarskim.

ZE SPORTU. („Pogoń“ — „Cracovia“ 1 : 4 (0 : 3). — Przy licznym udziale publiczności odbyły się wczoraj zawody w piłkę nożną między tutejszą „Cracovią“ a lwowską „Pogonią“. Zawody te wzbudziły u zwolenników sportu tego większe zainteresowanie, a to z powodu ostatnio osiągniętego wyniku „Pogoni“ w spotkaniu obu tych klubów, to też nie odstraszało ich chłodne i niepewne popołudnie wczoraj niedzieli. Zawody, prowadzone na zbłotniałem boisku, obfitowały w dość ciekawe momenta i, z wyjątkiem początku gry, interesujące były aż do końca. „Pogoń“ przedstawiła się wczoraj nader korzystnie; obrona i pomoc dobre, a napad w szybkiem tempie przeprowadzanymi atakami, wyzyskując każdą sytuacyę, często zagrażał bramce biało-czerwonych, a zagrażał zwłaszcza po przerwie, silnie naciskając ładnie kombinowanymi atakami. Lecz ostatecznie zeszła „Pogoń“ z boiska z wynikiem dla siebie niekorzystnym, uległszy technice lepiej wyszkolonej „Cracovii“. — Grę prowadziła „Pogoń“ spokojnie i poprawnie, czego niezupełnie można powiedzieć o grze „Cracovii“, dowodem czego przez rzeczywiście bezstronnego sędziego często dyktowane wolne rzuty na korzyść gości. Gra wczorajsza „Cracovii“ nie należała do najszczęśliwszych; nie znajdowała się w swojej formie obrona (a zwłaszcza zawodzi od niejakiegoś czasu niegdyś tak świetny lewy bek), i — jak zwykle — niedopisał napad, zwłaszcza lewy łącznik i prawa strona napadu nie znajdowała się w swojej formie. Reszta graczy bez zarzutu, a z iście angielskim spokojem dzielnie spisywał się bramkarz „Cracovii“.

Z kraju.

INAUGURACYA ROKU SZKOLNEGO W UNIWERSYTECIE LWOWSKIM. Rok szkolny w uniwersytecie lwowskim rozpoczął się w sobotę uroczystem nabożeństwem w kościele św. Mikołaja, odprawionem przez ks. arc. Bilczewskiego w licznej asyście duchowieństwa; obecny był też ks. biskup Twardowski. Nadto przybyli: gen. delegat rządu dr Galecki, marszałek Niezabitowski, z D. O. G. pułk. Wysocki, z D. O. E. gen. Madziara, jen. Albinowski, oraz szereg innych oficerów. Dalej przybyli reprezentanci wszystkich władz cywilnych i przedstawiciele miasta. Bardzo też licznie jawiła się młodzież, wśród niej widziało się przeważająca ilość mundurów, wiele było też słuchaczek. Po nabożeństwie odbył się tradycyjny pochód z kościoła do auli w gmachu Uniwersytetu. Tutaj zebrana już była publiczność, a gdy przedstawiciele władz i zaproszeni goście zajęli miejsca, zabrał głos rektor dr Halban i podniósł, że uroczystość inauguracyi obchodzi Uniwersytet po raz pierwszy w wolnej Polsce. Z kolei prorektor ks. dr Wais wygłosił dłuższe sprawozdanie z działalności Uniwersytetu począwszy od roku 1913. Rektor dr Halban przedstawił następnie zadania i plany Uniwersytetu wobec zmiany sytuacyi politycznej.

W SPRAWIE ROCZNICY LISTOPADOWEJ odbyło się we Lwowie w ratuszu zgromadzenie członków komitetu wojskowego, prezydyum miasta, radnych i delegatów stowarzyszeń. Przyjęto, że głównym obchodem w listopadzie będzie dzień 22, tj. dzień oswobodzenia Lwowa. W dniu 1 listopada odbędzie się nabożeństwo żałobne, ekshumacya zwłok i poświęcenie cmentarza obrońców Lwowa. Wybrano ściślejszy komitet, który zajmie się szczegółami obchodu.

ZNIESIENIE KOMEND NAFTOWYCH. Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło w tych dniach zniesienie zarządu wojskowego nad kopalniami nafty i połączonemi z niemi przedsiębiorstwami w Małopolsce i przekazanie ministerstwu skarbu przez komendy naftowe wszystkich ich agend z wyjątkiem zaopatrywania armii w produkty naftowe.

DODATKI KRESOWE W GAL. WSCHODNIEJ. — Lwowski „Dzień“ donosi: Celem zapobieżenia masowej emigracyi urzędników państwowych i kolejowych szczególnie z Galicyi Wschodniej do Królestwa i Wielkopolski, postanowił rząd ustanowić dodatki kresowe dla urzędników pełniących służbę w Galicyi wsch. Sprawa ma być w najbliższym czasie załatwiona i w tym celu mają poszczególne władze uczynić stosowne wnioski swoim ministerstwom, w szczególności, jak daleko mają sięgać „kresy“ i jak wysoki ma być rzeczony dodatek.

ARESZTOWANIE DRA WITOSZYŃSKIEGO. Jak donosi „Słowo Polskie“, w pociągu kolejowym na stacyi Ostrów—Berezowica (koło Tarnopola) został przytrzymany przez żandarmeryę wojskową kat powiatu zbarazkiego za okupacyi ukraińskiej dr Witoszyński Miron, b. kandydat adwokacki przed wojną, rodem ze Zbaraża, który w czasie rządów ukraińskich zajmował stanowisko pow. komisarza ukraińskiego w Zbarażu. W czasie swych rządów dr Witoszyński obchodził się z ludnością polską wprost w sposób barbarzyński. Między innymi był sprawcą moralnym 17 morderstw popełnionych na cywilnej ludności polskiej z powiatu zbarazkiego. Tysiące kijów otrzymali chłopi i inteligencya polska z rozkazu Witoszyńskiego, najwięcej zaś o tem powiedzieć może wieś polska Stryjówka. Po zajęciu Zbaraża przez wojska polskie dr Witoszyński ewakuował się za Zbrucz. Obecnie jechał z Kamieńca z opaską Czerwonego Krzyża na ramieniu, jako delegat rządu Petlury, zaopatrzony we wszelkie dokumenty. Nie pomogły jednak dyplomatyczne papiery zbirowi, którego na stacyi w Berezowicy Wielkiej poznano i pod eskortą odstawiono do Tarnopola. Dr Witoszyński jest autorem bolszewickiej, polakożerczej broszury, jakoteż odezw, nawołujących do rzezi Polaków, które rozlepił na murach Zbaraża i rozrzucił po wsiach w czasie ub. Świąt Wielkanocnych, jako odpowiedź na ofenzywę polską od Lwowa.

ARESZTOWANIA W WARSZAWIE. W środę o g. 9 wieczór po wyjściu z posiedzenia Rady delegatów robotników miejskich, które się odbywało w wydziale IV magistratu, aresztowany został na rogu Trębackiej i Krakowskiego Przedmieścia p. Władysław Szaleńczyk (Labor), prezes Związku zawodowego robotników miejskich. Aresztowany wraz z p. Szaleńczykiem p. Popiołek został w kilka godzin po aresztowaniu uwolniony.

TOW. AKCYJNE DLA BUDOWY NOWYCH TEATRÓW powstaje w Warszawie. Inicyatorem tej akcyi jest b. dyrektor teatru lwowskiego, Ludwik Heller. W skład Komitetu organizacyjnego weszło mnóstwo osobistości ze sfer finansowych i artystycznych, a nawet politycznych, jak ks. Lubomirski, dr Ernest Adam, hr Potocki Alfred, hr Przeździecki Stefan, ks. Janusz Radziwiłł, dr Stesłowicz, red. Władysław Rabski, dyr. Ludwik Solski, Wojciech Kossak, Kazimierz Kamiński, Kornel Makuszyński i w. i. Towarzystwo to rozpocznie już wkrótce budowę gmachu teatralnego, mieszczącego dwie widownie: dla dramatu i opery. Pracami temi kierować będą architekt Juliusz Nagórski i dekorator Wincenty Drabik.

WYKRYCIE KONTRABANDY. „Kur. Warsz.“ z 25 bm. donosi: Do Warszawy przychodzą, jak wiadomo, dwukrotnie w tygodniu pociągi wojskowe z Paryża p. n. „Polonia“, które przywożą materyały wojskowe zakupione przez jen. Hemera w Francyi dla armii polskiej. Od pewnego czasu krążyły pogłoski, że pierwszorzędne firmy w Warszawie utworzyły pewnego rodzaju konsorcyum dla przemycania temi pociągami towarów do Polski. Prokurator sejmowej komisyi śledczej zatrzymał w dniach 27 i 30 września dwa pociągi „Polonia“ Nr 92 i 96, gdyż zachodziły uzasadnione podejrzenia, iż znajduje się w nich kontrabanda. Rewizya stwierdziła, że istotnie praktykuje się w tych pociągach przewóz towarów handlowych zamiast rzeczy dla armii.

Wkrótce potem prezes sejmowej komisyi wojskowej pos. Anusz otrzymał pismo, w którem „poszkodowane“ firmy domagały się zwrotu skonfiskowanych towarów. Podpisane ono było przez znane w Warszawie firmy jak Fuchs i synowie, Józef Friede, J. Goldman, Ofenbach itd. Panowie ci zaznaczyli dalej, że występują w tej sprawie w imieniu 60 instytucyi handlowych i przemysłowych w Warszawie.

Wezwany do wyjaśnień w tej sprawie prokurator sejmowej komisyi śledczej wyjaśnił, że w zatrzymanych pociągach tylko 1½ wagona zawierało przedmioty wojskowe, natomiast 19 wagonów w jednym, a 21 wagonów w drugim pociągu zawierały gorsety, artykuły gumowe, konfekcyę damską, sardynki i tym podobne przedmioty, które dowcipnie przykryto płaszczami wojskowymi. Gdy prokurator udał się po straż wojskową, pociągi te znikły ze stacyi i dopiero po kilku godzinach udało się je odszukać.

DR DŁUSKI W WARSZAWIE. Dr Kazimierz Dłuski, długoletni dyrektor i lekarz naczelny sanatoryum dla chorych piersiowych w Zakopanem, osiedlił się na stałe w Warszawie, gdzie zamierza zająć się prywatną praktyką. W Zakopanem jako członek Rady nadzorczej sanatoryum dr Dłuski będzie i nadal czuwał nad tą tak ważną placówką w walce z gruźlicą. Kierownictwo zakładu objął dr Olgierd Sokołowski.

Z WALNEGO ZEBRANIA P. M. S. Na walnem zebraniu delegatów polskiej Macierzy szkolnej uchwalono wybrać specyalną komisyę do organizacyi pod nazwą „Związek towarzystw oświatowych“, czynny na wszystkich ziemiach polskich. Do tego Związku uchwalono wysłać 20 delegatów. Do Zarządu głównego wybrani zostali: pp.: Ignacy Baliński, Jan Dmochowski, Marya Kretkowska, Kazimierz Kujawski, Antoni Ponikowski, dr Antoni Rząd, ks. kan. Alfons Trepkowski, Mieczysław Jankowski, Karol Wierczak, Jan Nowicki, Józef Bojasiński, Józef Świeżyński; na zastępców członków zarządu głównego wybrani pp.: Julian Henneberg, Adam Jaczynowski, Włodzimierz Pruszewski, Stefan Rontaler, Tadeusz Zieliński, Jadwiga Reutt. Do komisyi rewizyjnej pp.: Piotr Drzewiecki, ks. Jan Marceli Nowakowski, Franciszek Radoszewski, Ignacy Radziszewski, Zygmunt Straszewicz.

NADUŻYCIA Z ZAPOMOGAMI BEZROBOTNYCH W CZĘSTOCHOWIE. Jak donosi „Kuryer Częstochowski“, wykryto w Częstochowie milionowe nadużycia przy pobieraniu zapomóg przez bezrobotnych z miejscowego urzędu min. pracy i opieki społecznej. Dokonana rejestracya bezrobotnych okazała, że liczba zarejestrowanych bezrobotnych i ich rodzin, pobierających zapomogi z funduszów państwowych, wynosiła przeszło 30.000 osób, podczas gdy do pobierania zapomóg uprawnionych było tylko 10.000 osób. W ten sposób 20.000 rzekomo bezrobotnych okradało przez kilka miesięcy skarb państwa. Jeszcze ciekawszy jest wykaz, kto pobierał te nieprawne zapomogi, a więc: 50 procent stanowili drobni kupcy, żydzi oraz przekupki żydowskie, 15 proc. osoby, które nigdy robotnikami nie były, 10 procent właścicieli domów i 25 procent robotników, posiadających pracę, a więc zarobkujący.

WYJAZD WŁADYSŁAWA MICKIEWICZA. W sobotę o godz. 9 wieczorem Władysław Mickiewicz opuścił Warszawę, udając się z powrotem do stałej swej siedziby do Paryża. Na dworcu żegnało syna wieszcza naszego grono najbliższych przyjaciół, wyrażając niepłonną nadzieję, że stolica Polski, która tak serdecznie witała Władysława Mickiewicza, mimo sędziwego wieku, pełnego rzeźkości młodzieńczej, nieraz jeszcze będzie miała sposobność witać go w swych murach.

WIADOMOŚCI Z GDAŃSKA. (Urzędy przejdą w ręce polskie. — Wydalanie robotników polskich. — Jarmark na towary). Na posiedzeniu wydziału konstytucyjnego referował nadburmistrz Sahn swój projekt konstytucyi gdańskiej, w którym domaga się języka niemieckiego jako urzędowego. Polak dr Kubacz zauważył, że stanowisko p. Sahna byłoby uzasadnione, gdyby Gdańsk pozostał państwem niezależnem, w interesie koalicyi nie leżało utworzenie z Gdańska nowego państwa niemieckiego. Związek Gdańska z Rzeszą niemiecką będzie zerwany. Gdańsk będzie państwem autonomicznem, w którem wszyscy obywatele są równouprawnieni. W państwie gdańskiem wielka część urzędów przejdzie do rąk polskich, poza tem sprowadzi się dużo Polaków. Ci nie umieją po niemiecku i nie można im zabronić używania języka ojczystego. Musimy się z tą możliwością liczyć, że Gdańsk pewnego dnia będzie przeważnie polski. Nie można też stawiać Gdańska na równym poziomie z Polską, gdyż ta jest państwem niezależnem, Gdańsk tylko autonomicznem, pod opieką Związku narodów, a w tem państwie gdańskiem Polska posiadać będzie wszelkie prawa.

Około 500 robotników polskich opuściło Gdańsk z tego powodu, że Niemcy w państwowych i prywatnych przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych wydalają z braku pracy przedewszystkiem Polaków.

W 1920 r. odbędzie się w Gdańsku wielki jarmark na wszelkiego rodzaju towary. Na pokrycie kosztów urządzenia tego jarmarku postanowiła rada miejska w Gdańsku wyasygnować 200.000 marek.

Ze świata.

MISYE DO KOŁCZAKA I DENIKINA. Tel. nam z Warszawy: W dniu dzisiejszym wyjeżdża do jen. Denikina specyalna misya polska, na której czele stoi p. Franciszek Skąpski. W dniu 1 listopada wyjeżdża misya do admirała Kołczaka pod przewodnictwem p. Józefa Targowskiego.

ANTYSEMICKIE EKSCESY W WIEDNIU. Z Wiednia telefonują nam: Wczoraj przed południem urządzili antysemici demonstracyjny spacer w drugiej dzielnicy, atakując przechodzących żydów-bałatowców i spychając ich z chodnika. Wysłane na miasto silne oddziały policyi przywróciły wkrótce spokój.

WIADOMOŚCI O ARESZTOWANIU RADKA SOBELSOHNA w Grodnie nie sprawdzają się. Radek siedzi podobno w więzieniu w Berlinie.

STRACENIE LENOIRA. „Neue Freie Presse“ donosi z Genewy, że wczoraj stracono Lenoira w Paryżu. Przed świtem pięciu lekarzy zbadało Lenoira i spisali protokół, w którym stwierdzili u niego sparaliżowanie dolnych kończyn ciała. Prawie bezprzytomnego przewieziono w automobilu na plac stracenia, gdzie czterech żandarmów poczyniło przygotowania do egzekucyi. Lenoir przed straceniem nie przemówił ani słowa.

KOSZTOWNE POSELSTWO. (Tel.) Według doniesienia „Tempsa“, poselstwo francuskie w Berlinie otrzymywać będzie 5,600.000 fr. subwencyi, z czego 5 mil. fr. przeznaczonych jest na służbę polityczną i cele gospodarcze. Dla wszystkich komisyi, które czuwać mają nad wykonaniem punktów traktatu pokojowego przeznaczono 10 mil. fr., którą to sumę w przeważnej części pokryją same Niemcy.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek, 27 bm.: „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.
Wtorek, 28 bm.: „Makbet“ Szekspira.
Środa, 29 bm.: „Asystent“ G. Zapolskiej.
Czwartek, 30 bm.: „Makbet“ Szekspira.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Poniedziałek, 27 bm.: „Orfeusz w piekle“.
Wtorek, 28 bm.: „Dwaj złodzieje“.
Środa, 29 bm.: „Orfeusz w piekle“.
Czwartek, 30 bm.: „Piosnki ułańskie“.

REPERTUAR „BAGATELI“.

Poniedziałek, 27 bm.: „Kobieta bez skazy“.
Wtorek, 28 bm.: „Kobieta bez skazy“.
Środa, 29 bm.: „Kobieta bez skazy“.

ZMARLI.
Adolf Stroner, emerytowany urzędnik mag[illegible]tu lwowskiego, umarł we Lwowie w 84 r. życia. to postać we Lwowie powszechnie znan[illegible] ogromnie ruchliwy, biorący czynnie udział we [illegible]kiego rodzaju pracach i akcyach, dobro publ[illegible] mających na celu. Kursy wykształcenia kobiet, [illegible]warzystwo uczestników powstania r. 1863, „So[illegible]“, „Skała“, „Gwiazda“ itp. stowarzyszenia, to był[illegible] zapobiegliwej i niestrudzonej działalności zmarłe[illegible]

Teatr powszechny.

„ORFEUSZ W PIEKLE“,

opera komiczna w 4 aktach J. Offenbacha.

Powrotna fala powodzenia, jakie towarzy[illegible] chwili obecnej dziełom Offenbacha, jest najwy[illegible] niejszym dowodem ich niepospolitej żywotn[illegible] której podstawą jest niestarzejące się źródło [illegible]dyi, niedościgniony dowcip tekstu i wytworn[illegible] ktura operowa. Po okresie powodzenia [illegible]czesnej operetki, powrót kultu twórcy „Orfeu[illegible] inauguruje nowy kurs, który zaciera w pa[illegible] banalność epigonów Offenbacha. Stworzony p[illegible] mistrza Jakóba rodzaj, ściągnięty z wyżyn [illegible]zmu na poziom najpłytszej banalności i bezmy[illegible]ści tekstu odżywa w pełnej krasie i rozpo[illegible] nowy pochód po scenach europejskich.

Nasza druga scena, która od dłuższego już [illegible] darzy nas dziełami twórcy „Pięknej Heleny“, była w piątek nowy tytuł do uznania za wp[illegible]dzenie na repertuar jednego z najcelniejszych dzieł, jakiem jest bezsprzecznie „Orfeusz w piekle“. Tradycya świetnego niegdyś powodzenia tej [illegible]rotki w Krakowie, utrzymująca się żywo w pa[illegible]ci starszego pokolenia, przygotowała dostate[illegible] grunt pod powodzenie tego świetnego utworu [illegible] nowej inscenizacyi.

Dyrekcya teatru Powszechnego nie szczędz[illegible] starań i zabiegów, aby dziełu, które zapełniać [illegible]dzie niewątpliwie widownię przez długi szereg [illegible]czorów, zapewnić odpowiednie ramy. A więc „Orfeuszowi“ okazałą, wprost zdumiewającą w [illegible]becnych warunkach wystawę, zapewniono o[illegible] najlepszych sił, uruchomiono bardzo liczny za[illegible] statystów i chórzystów w scenach zbiorowy[illegible] stworzono całość przedstawienia, któregoby si[illegible] powstydziła scena pierwszorzędna.

Pod względem wokalnym większość wyko[illegible]ców stanęła w zupełności na wysokości zad[illegible] P. Brzozowska jako Eurydyka pod względem [illegible]sowym dała oparcie całemu zespołowi soli[illegible] wyglądała jak zjawisko. Partya świetnie przy[illegible]wana zjednała artystce zasłużone uznanie i [illegible]ski. Orfeuszem był p. Miller, zawsze sumienny [illegible]konawca każdej powierzonej partyi, usposo[illegible] był głosowo doskonale. P. Tarnawski, śpiewak [illegible]rowy, znany publiczności z występów w letnim [illegible]zonie operowym, wniósł na scenę szlachetnem [illegible]ktowaniem partyi Plutona, czynnik głębszej m[illegible]kalności. Panie Korabiówka, Harasimowicz[illegible] Zimajer, Sawicka, Kalnicka i Żelska stworzyły [illegible]leryę doskonalę. P. Rotowska, nowo poz[illegible] młoda adeptka zarekomendowała głos i wa[illegible] szlachetne. P. Relewiczówna w małej partyi W[illegible] znalazła dla swych warunków doskonały [illegible] Dyskretny humor pp. Lelewicza i Kalinowski[illegible] krasił szarzyznę trzeciego aktu, zdobywając [illegible] oklaski. Sceny zbiorowe i finały aktów dosk[illegible] podpierane przez wyszkolone chóry i zgran[illegible] kiestrę, którą dyrygował sprawnie nowy k[illegible]misrz p. Stefan Barański, stworzyły rzetelną [illegible]stawę dla długotrwałego powodzenia „Orfeu[illegible]“. Na osobną chwalebną wzmiankę zasłużył w[illegible] baletowy pp. Koszuckich. Znakomita para nas[illegible] tancerzy mogłaby być ozdobą każdego eur[illegible]skiego baletu. Oklaski, jakiemi ich wielok[illegible] przywoływano za prześlicznie a dyskretnie od[illegible]czonego kankana były dobrze zasłużone.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redak[illegible]

L. 2/29881

Ogłoszenie licytacyi.

Powołując się na rozporządzenie Pana K[illegible]wnika ministerstwa kolei żelaznych o zm[illegible] postanowień paragrafu 81 regulaminu ru[illegible] na kolejach polskich byłego zaboru austr[illegible]kiego, ogłoszone w »Monitorze Polskim« z [illegible] 10 września 1919 L. 203, a dotyczące tutej[illegible] stacyi — zarządza Dyrekcya kolei państ[illegible]wych w Krakowie pismem L. 61663/9 IV. sp[illegible]daż wszystkich towarów, nadeszłych do Kr[illegible]wa, a nie pobranych w przeciągu 48 godzin [illegible] zawiadomieniu adresata.

Licytacya ta rozpocznie się we wtorek, [illegible] **28 października b. r., o godzinie 9 przed p[illegible]dniem w magazynach kolejowych na tutejs[illegible] dworcu towarowym i trwać będzie aż do ca[illegible]witego ukończenia tejże.**

Kraków, dnia 25 października 1919.

Kolejowy urząd ruchu w Krakowie
Naczelnik działu handlowego. 11

Z drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska L. 10
Rządca drukarni D. E. Gó